Nr. 41. Poznań, dnia 9 października 1926. Rocznik 7.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Nowy i stary materjał drukarski.

Przedsiębiorstwa drukarskie, chcące się utrzymać na wyżynie wydajności pracy, z pewnością zmuszone będą raz poraz do zakupu nowych materjałów. Przy zakupie więc tychże nie od rzeczy będzie ze starych pism i materjałów wycofać to, co jest zużyte, ponieważ odlewnie przyjmują materjał ten w zamian, obliczając go w rachunku zamówienia.

Przy gruntownem przejrzeniu materjału znajdzie się zawsze taki, który zużyty, nadaje się do przelewu. Są to przedewszystkiem pisma większych stopni, począwszy od tercji lub tekstu, które po latach użycia ich wykazują sporą ilość poszczególnych czcionek zmarnowanych i nieużytecznych. Zwrócić uwagę musimy przedewszystkiem na pisanki i kursywy, z których wycofać winniśmy wszelkie zniszczone czcionki ewentualnie znaki niepotrzebne, między niemi ligatury i logotypy, które przez cały czas posiadania pisma nigdy jeszcze nie były używane w druku, a zatem należy je wycofać do przelewu. Balast ten nietylko znajdziemy w pisankach lub kursywach, lecz i w innych pismach charakterystycznych, nietylko w zwyczajnych ale i wersałkowych.

Zważmy na próbę z pisma 3 lub 8-cicerowego pół tuzina takich czcionek, a spostrzeżemy ze zdziwieniem, ile tego materjału niepotrzebnego i nieużytecznego zapełnia zbiorniki nasze, które spieniężyć byśmy mogli.

Również części obwódek i ozdobniki wycofać winniśmy, o ile się da, dalej odlewy wierszy tytułowych i układy z codziennego użytku zniszczone. Przegląd taki powinniśmy rozpocząć od najmniejszych pism i usunąć wszystko to, co się okazuje niepotrzebnym balastem.

Niektóre obwódki, dalej jedno lub drugie pismo, które swego czasu zamówiono, po należytem przejrzeniu przekonują nas, że okazały się niepraktycznemi, a więc przekazać je do — piekła; nie powinniśmy się wahać w tem z tego powodu, że pisma te, niemodne, bardzo rzadko użyte, tak samo i obwódki, mają jeszcze obraz zupełnie dobry. Między zbiorem kliszy i winjet znajdziemy cały zapas zniszczonych lub zużytych. Wszystek ten materjał z całym spokojem możemy wysłać do odlewni wzamian za nowe pisma — bez uszczerbku dla interesu.

Wcale nie do uwierzenia jest, jak trudno przekonać niejednych, zajmujących w sprawie tej pozycję konserwatywną. W pewnej drukarni znajdowały się dwa zbiorniki z zupełnie zniszczonem i zjechanem 8-cicerowem pismem, które od lat długich nie używano. Właściciel tegoż, pomimo, że pismo to miało starą wysokość (lipską), niemógł się zdobyć na to, by je przeznaczyć do przelewu. Uzasadniał i wyjaśniał to tem, że pisma te były pierwsze, które zamówił otwierając drukarnię i — dla pietyzmu zachowa je.

Miejmy nadzieję, że przykład ten nie będzie miał wielu naśladowców, bo materjał czcionkowy wtenczas się tylko oprocentuje, jeżeli jest ciągle w użyciu, co tylko jest możliwem, jeżeli dostosujemy się do wymagań dzisiejszej techniki i gustu.

Wielką ostrożność zachować trzeba przy mieszaniu starego materjału z tymże w stereotypji lub maszyn do składania. Odpowiedniej jest odesłać go do odlewni wzamian za materjał nowy. *G.*

Szkoła drukarska w Londynie.

Drukarstwo angielskie rozwija się w stosunku do drukarstwa kontynentu swoim samodzielnym życiem. Samodzielność tę wytwarza nie tylko tradycja i warunki charakteru Anglików, ale przedewszystkiem świadomy i celowy kierunek angielskiej szkoły drukarskiej. W większych czy mniejszych ośrodkach drukarskich jest szkoła głównym czynnikiem kształcenia uczni. Z szkół tych światową sławę uzyskała szkoła drukarska w Londynie: London School of Printing and Kindred Trades.

Szkoła ta założona została w roku 1894 pod nazwą św. Brygidy. Zaczątki jej były skromne. Udzielała bowiem początkowo nauki około 100 uczniom drukarskim. Nauka ta była tylko wieczorową. Dopiero w r. 1912 zaprawodzono kierownictwo całodzienne a niebawem i naukę. To zmieniło charakter szkoły

i zadecydowało o jej rozwoju. Napływ uczni wzrósł tak silnie, że szkoła nie mogła ich pomieścić. Zaczęto się oglądać za nowym gmachem i środkami na pokrycie jego nabycia. Lord Riddel, kierownik szkoły zwrócił się do drukarstwa londyńskiego i uzyskał początkowo 1500, następnie 3000 funtów szterlingów zapomogi rocznej. Resztę kosztów pokrywało ministerjum oświaty. Wynajęto nowy gmach, t. zw. Szkołę kornwalską, w którą szkołę przeprowadzono w roku 1922. Dobudowanie nowych piętr i skrzydeł umożliwia dziś uczęszczanie do niej 3000 uczni. W roku ub. było ich już 2324. Z tych połowa uczęszczała na naukę dzienną, połowa na wieczorną.

Program nauki obejmuje wszystko, co tylko w zakres grafiki wchodzi. Szkoła posiada warsztaty dla sześć zasadniczych działów: więc zecernię ręczną na 56 uczni, zecernię maszynową z 7 maszynami, drukarnię na 36 uczni, stereotypję i galwanoplastykę na 25 uczni, litografję na 25, introligatornię na 28 uczni. Pozatem istnieje szereg laboratorjów do badania farb, papieru, metalu itp.

Nauki udziela 32 stałych oraz 16 przychodnich nauczycieli - specjalistów. Tygodniowo daje szkoła przeszło sto lekcyj, odbywających się od 9 rano do pół do 10 wieczorem. Nauka jest tak teoretyczna jak i praktyczna, chodzi o przysposobienie uczni do zarobkowej pracy zawodowej a przedewszystkiem o uświadomienie im sztuki w drukarstwie.

Jedną ze specjalności szkoły jest kurs dla synów właścicieli drukarń. Kurs taki daje przyszłemu właścicielowi drukarni możność zapoznania się z wszystkiemi dziedzinami drukarstwa tak teoretycznie jak i praktycznie. Podobny kurs przechodzą wybitniejsi uczniowie lub pomocnicy, chcący w przyszłości zająć miejsca kierowników drukarni. Dla uczni tych została utworzona specjalna fundacja stypendyjna.

Dzięki możnym protektorom szkoła obfituje w poważne zasoby, umożliwiające stałe nabywanie wszelkich nowości i informowanie o nich szerokiego ogółu drukarstwa.

Zarząd szkoły spoczywa w ręku przedstawicieli drukarń, pomocników i rady miejskiej. Ciężary szkoły ponoszą też powyższe ciała.

O świetności instytutu tego świadczą chociażby tylko uczniowie jego, porozsypywani po całym prawie świecie i szerzący kulturę angielskiego drukowanego słowa. Szkoła pozatem posiada najwyższe odznaczenia uzyskane na poważniejszych wystawach światowych. Jest ona największym i najlepiej prowadzonym instytutem rzemieślniczym nie tylko w Anglji, lecz i w Europie. *J. Kuglin.*

Węgier o grafice polskiej.

Okrężna wystawa grafików polskich, która zbierała już sukcesy po różnych stolicach Europy, zawitała do Budapesztu, gdzie prasa poświęca jej obszerne charakterystyki. Jeden z wybitnych krytyków, Władysław Emil Budai, zajął się wystawą w długim artykule, zamieszczonym przez „Magyer Muereszet", z którego wyjmujemy znamienniejsze ustępy, odnoszące się do drzeworytu i litografji. Autor pisze między innemi:

„W drodze litografji możemy łatwo i względnie tanio dojść do posiadania dzieł wielkiej miary. W rękach prawdziwego artysty i płyta kamienna ma wielką wartość artystyczną i daje obraz przepojony indywidualizmem. Przykładem tego mogą być: Wyczółkowski, Jarocki, Stryjeńska, Mierzejewska i Sichulski. Artysta rysownik może tak samo rozpowszechnić swoje myśli i pomysły ryjąc je na drzewie (albo w linoleum). Sporządzanie odbitek tą drogą jest tań-

Szkoła drukarska Salezjanów w Monachjum.

(Officina Salesiana).

Przed mniejwięcej 60-ciu laty cały świat pedagogiczny zwrócił oczy swe ku T u r y n o w i, w którem to mieście człowiek o nadzwyczajnych zdolnościach rozpoczął dzieło wzniosłe zakładania wychowawczych szkół i instytucyj, w których tysiące biednych osieroconych, na ciele i duszy zaniedbanych, chłopców miało znaleźć przytułek, tj. wychowanie i naukę — wychowanie i naukę, które z tych ze wszystkich stron zgromadzonych młodzieńców, którzy po części z pewnością byliby zmarnieli, uczyniło ludzi pożytecznych, dzielnych rzemieślników i robotników, pożytecznych członków społeczeństwa i dobrych obywateli. Lecz nietylko doskonali rzemieślnicy i robotnicy wyszli z tych zakładów, ale i uczeni, księża i laicy, z których niejeden stał się wysokim dostojnikiem kościelnym lub świeckim.

Mężem tym nadzwyczajnym był biedny ksiądz katolicki J a n B o s c o, skromnie i biednie wychowany, który rozpoczął dolę swą jako — pastuch trzody i parobek, później jednak z powodu nadzwyczajnych zdolności i siły woli rozpoczął studjum. Z powodu ubóstwa starał się jako student zapracować na utrzymanie i dzierżawę, a ponieważ mieszkał u pewnego krawca i muzyką rozpoczął naukę u tegoż w dwóch tych zawodach z wynikiem nadzwyczajnym. Później w wolnych chwilach uczył się ślusarstwa, a następnie szewstwa i stolarstwa, doprowadziwszy w zawodach tych również do nadzwyczajnych rezultatów, co wszystko służyło mu jako podłoże do dalszych poczynań, nie zaniedbując przytem swych studjów, które ukończył zaszczytnie.

Pomimo swego ubóstwa rozpoczął ks. Bosco w roku 1841 swe dzieło zgromadzenia biednej i zaniedbanej młodzieży męskiej w Turynie, udzielając jej naukę religji, biorąc udział w zabawach przez niego urządzanych, starając się ją wychować, a w r. 1846 udało mu się po nadzwyczaj wielkich trudnościach założyć oratorjum pod wezwaniem św. F r a n c i s z k a S a l e z e g o w Turynie. Udzielano tam chłopcom naukę we dnie i wieczorem w jednem z rzemiosł lub sztuce, a celniejszych uczni dopuszczono do studjów klasycznych. Kilka lat później rozpoczął ks. Bosco pracę swą we Włoszech i zagranicą, zakładając wszędzie oratorja, szkoły dzienne i wieczorne, rolnicze, dla sztuki i rzemiosła, konwikty, gimnazja dla młodzieńców z średniego stanu, budował kościoły i kaplice dla ludu, wysyłając ostatecznie misjonarzy do dzikich narodów.

Chcąc daleko idące i szeroko zakreślone swe plany uzupełnić i ubezpieczyć, założył K o n g r e g a c j ę S a l e z j a n ó w, której obowiązkiem miało być wychowanie i kształcenie biednej i zagrożonej młodzieży. Do Kongregacji Salezjanów należą księża, klerycy i laicy, których liczba wynosi dziś ponad 6000, rozproszonych w 500 zakładach po całym świecie. Sposób wychowania ks. Bosco był t. zw. zapobiegawczym,

sze, a odbitki te mogą być wykonane czy to w formie książki, czy też pojedyńczych kartonów; ryciny takie mogą być pierwszorzędne z punktu widzenia smaku artystycznego, zarówna czy są one robione w pojęciu naturalistycznem i zbliżają do fotoxylografji (Skoczylas: Góral, głowa) czy też ujawniają się w prymitywnych formach, zmodernizowanych drzeworytów japońskich (Cieślewski, Bartłomiejczyk, Wąsowicz); także za pośrednictwem linoleum można sporządzać i wydawać tanie i wielkiej miary obrazy (Grąskiewicz).

Drzeworyty szczęśliwie oddają religijne uczucia ludu polskiego. Obraz święty znajduje się nie tylko w książce do nabożeństwa, ale zdobi również pańskie mieszkanie. I artysta polski, który nawet w Paryżu nie pozbywa się w zupełności uczuć religijnych a najwyżej zmienia kierunek (Konarska, Czerwiński, Krasnodębska, Wąsowicz) wie, że dusza ludu wymaga obrazu świętego. I robi ryciny w rodzaju ilustracji lub większych obrazów (Skoczylas: Wojna), które są takie narodowe, że nawet Madonny i aniołowite, a nawet Bóg Ojciec są typami słowiańskimi nie mówiąc już o pewnych szczegółach etnograficznych.

W dziale barwnej grafiki najszlachetniejszemi obrazami są robione za pomocą klisz drzewnych. Rysujący na kamieniu lub rysujący w miedzi o wiele łatwiej może w swoich barwnych obrazach przekroczyć tę rezerwę, jakiej wymaga styl grafiki. O ile więc niektóre w rodzaju monotypów ręcznie kolorowane ryciny uważamy za bogate w barwy (Jabłczyński), musimy podnieść szlachetne w swej prostocie i harmonijne kolorowanie Bartłomiejczyka „Dobry pasterz", Jarockiego „Hucułka", Konarskiego „Kręgielnica", Manna Al. „Gdańsk", Olesie „Wiosna", Sichulskiego „Gajory", Wojnarskiego „Krajobraz", Wyczółkowskiego „Chrystus", „Krajobraz" i „Wawel", wreszcie Z. Woynianki „Madonna". Osobno musimy wspomnieć o Władysławie Skoczylasie, którego „Zbójnicy" kolorowani z prawdziwie ludową siłą, żyją w nas dalej swojemi smętnemi akordami, powta-

tj. starano się młodzież przez ciągłą obserwację chronić przed złem i przestępstwem, wykluczając karę cielesną.

Ks. Bosco, wielce podziwiany i czczony dobroczyńca, umierając w r. 1888 jako starzec 70-cioletni, pozostawił pod opieką Salezjanów około 200 000 młodych ludzi. Był on nietylko nadzwyczajnym organizatorem i wychowawcą, ale i w literaturze zajmował wybitne stanowisko. Z pod jego pióra wyszło około 70 dzieł dla młodzieży i ludu, które osiągły olbrzymich nakładów, z tych jedno pod tytułem „Historja Włoch" rozeszło się w 3 miljonach egzemplarzy. Nic więc dziwnego, że bardzo wcześnie poznał znaczenie typografji, co spowodowało go do zakładania drukarń i odpowiednich szkół zawodowych. W zaczątku swej działalności nieraz mówił do swoich przyjaciół i uczni: „Zobaczycie, że będziemy mieli drukarnię, później coraz większą, a nareszcie wielką ich liczbę". Przepowiednia jego dosłownie się sprawdziła. Dzisiaj Salezjanie nietylko w Turynie posiadają jeden z największych międzynarodowych zakładów, połączony z księgarnią, znakomitą szkołą zawodową, własną odlewnią czcionek, fabryką papieru; rozszerzyli oni zakres swej pracy po całym świecie: w Hiszpanji, Anglji, Francji, Ameryce, Afryce i Azji, wszędzie znajdują się drukarnie, księgarnie i szkoły zawodowe. W posiadaniu ich znajduje się 54 szkół typograficznych, 51 dla introligatorów, 4 dla odlewaczy czcionek i 3 dla litografów, nie licząc szkół pokrewnych zawodów.

Największą ilość maszyn dla zagranicy również papier i farby drukarskie sprowadzał ks. Bosco z Niemiec. Zagranicą są zakłady Salezjanów i szkoły wielce poważane, o czem świadczy chociażby to, że przy zapotrzebowaniu sił technicznych poważniejsze firmy drukarskie angażują je z zakładów.

* * *

Z zadziwiającą szybkością rozszerzyło się dzieło ks. Bosco po całym świecie — z wyjątkiem Niemiec. W dawniejszem państwie „bojaźni bożej" uważano Salezjanów, jak wogóle wszystkie zakony, jako „niebezpiecznych wrogów" państwa. Dopiero wojna światowa położyła kres tym stosunkom. W r. 1916 otworzono pierwszy zakład Salezjanów w Würzburgu, a trzy lata później osiedlili się oni w Monachjum. Tutaj w najbiedniejszej wschodniej części miasta zakupili nędzną chatkę drewnianą i rozpoczęli gromadzić zaniedbaną i zdziczałą młodzież. Liczba tejże jednak wzrosła, co zmuszało do zakupu większego domu. Zakupiono więc grunt, na którym znajdowały się ogrody i budynki dawniejszego okręgowego domu obłąkanych, przeznaczone do rozbiórki. Z wielkim trudem i kosztem udało im się prawie z ruiny wznieść budowę „Salesianum" z pomieszczeniem dla uczni, zatrudnionych w rozmaitych częściach miasta, których liczba dziś wynosi 120. Salesianum zastępuje w zupełności niektórym młodzieńcom dom rodzicielski.

Gr.

(Dokończenie nastąpi.)

rzającemi się kolorami czarnemi, błękitnemi, okrem i czerwonemi. Nadzwyczajnie ciekawy jest wyrafinowany modernistyczny koloryt Zofji Stryjeńskiej w „Bogach Słowiańskich“. Zielonobiało skomponowana Marzanna (bogini pól, lasów), Żywia wyglądająca z wielokrotnego kryształu, błękitny Perkun, czerwono-żółto-biały Kupała, lub bogini, przedstawiona w bujnej zieleni, ujęta w sposób, przypominający formy egipskie, wszyscy w tonie słowiańskim, a przytem pełni życia i godności.

Litografowie polscy, to rysownicy pierwszorzędni. Ich kreda wprost cwałuje po kamieniu, czy też przeźroczystym papierze, jak n. p. Sichulskiego „Broń“ lub „Salome“ (która przypomina nam subtelne rysunki Stefana Csóka) „Wawel“ lub „Lublin“ Wyczółkowskiego. Ta ostatnia kompozycja wykazuje szerokie, miękkie, z zawrotną szybkością biegnące linje, które zespoliwszy się tworzą mistrzowską grę blasku i cieni, materji i barw.“

Z chwili bieżącej

50-lecie pracy zawodowej p. Stanisława Nagórskiego święcono, jak już pisaliśmy, w niedzielę, dnia 3. bm. Uroczystość rozpoczęła się mszą św. na intencję Jubilata, którą odprawił w kaplicy SS. Elżbietanek ks. prałat Majewski. Do mszy św. służyli pp. Kordylewski i Ignacy Kozłowski. Po skończeniu Ofiary św. przemówił od ołtarza celebrant, wygłaszając okolicznościową mowę religijno-patrjotyczną, która mocą swą wywarła silne wrażenie.

Około godziny 11-tej przed południem zaczęli się w sali p. Jarockiego zbierać uczestnicy jubileuszu, ażeby przy skromnem śniadaniu uczcić Jubilata. Zagaił posiedzenie p. Witajewski jako przewodniczący komitetu jubileuszowego, oddając następnie przewodnictwo uroczystości p. Leonowi Latowskiemu, jako zarządcy oficyny, w której zatrudniony jest Jubilat. W imieniu Związku Zakł. Gr. i W. na P. Z. złożyli Jubilatowi życzenia prezes Związku p. Edward Pawłowski i p. Jan Kuglin. Nastąpiły liczne jeszcze toasty i odczytanie całego szeregu telegramów od bliższych i dalszych znajomych Jubilata. Izba rzemieślnicza uczciła Jubilata, mianując go mistrzem honorowym. Wieczorem odbyła się skromna zabawa taneczna, którą uroczystość jubileuszową zakończono.

Tak, tak — przykro, kiedy kto chce, lecz nie może... „Kurjer Zachodni“, który w pierwszej połowie września zakończył swój jednastonumerowy żywot, pozostawił po sobie jednak zarodek potomka, który pod upiększonem imieniem **„Ilustrowanego** Kurjera Zachodniego“ ujrzał światło bytu 30 września, ale już po siedmiu numerach zaszedł jak jego rodzic niefortunny... — Redakcja i administracja tej efemerydy dziennikarskiej żegna się z swymi czytelnikami w następujący kochano-naiwny sposób: „Kochani nasi Czytelnicy! Przykro, kiedy kto chce, lecz nie może. My właśnie nie możemy już wydać numeru „Il. Kurjera Zachodniego“. Nie jest to nasza wina. Przez szereg dni staraliśmy się dać Wam pismo jaknajlepsze. Staraliśmy się interesować Was, informować, a nawet bawić. Byliście z nas zadowoleni, jak o tem świadczy miniona już dziś poczytność naszego pisma. Jeśli dziś stajemy wobec konieczności zawieszenia wydawnictwa, to nie z winy redakcji lub administracji, lecz z winy kapitału, który — zadeklarowany i przyrzeczony — nie dopisał. Prowadziliśmy „Il. Kurjer Zachodni“ dokąd mogliśmy, nie robiąc długów. Zamykamy wydawnictwo, mając czyste ręce i sumienie... Kondelencje można nadsyłać pod dawnym adresem wydawnictwa — dodaje wydawca z pewnym nie bardzo na miejscu będącym humorem szubienicznym.

50-lecie „Deutsche Rundschau“. Wychodząca w Bydgoszczy „Deutsche Rundschau in Polen“, oficjalny organ klubu niemieckiego w Sejmie, obchodziła w dniu 1 października 50-lecie swego wydawnictwa. Z tej okazji, w tym dniu wyszedł obszerny, 48 stron zawierający numer tego pisma.

Egzaminy mistrzowskie oraz uczniowskie w zawodzie drukarskim, w obrębie poznańskiej Izby Rzemieślniczej, odbędą się w końcu października względnie w pierwszych dniach listopada b. r.

Biblja Gutenberga. Amerykanin dr. Otto H. Follbehr z Nowego Jorku nabył za pośrednictwem antykwarjusza J. Kaufmanna z Frankfurtu n./M. drukowaną na pergaminie biblię Gutenberga za kolosalną sumę 275 000 dolarów. Biblia ta była własnością klasztoru Benedyktynów w St. Paulo w Koryncji. Za zezwolenie na wywóz tej biblji skarb austrjacki otrzymał sumę 25 000 dolarów. Egzemplarz z St. Paulo. należy do najlepiej utrzymanych, z pozostałych dziesięciu, drukowanych na pergaminie, biblji Gutenberga.

Z życia towarzystw

Polskie Tow. Graficzne w Poznaniu.

W środę, dnia 13 października rb. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu posiedzeń **„Koła Seniorów“, Aleje Marcinkowskiego nr. 26,** drugi dom ogrodowy, drugie piętro (Bank Związku Spółek Zarobkowych) zebranie techniczne z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania.
3. Wykład dyr. Kuglina.
4. Dyskusja.
5. Komunikaty zarządu.
6. Wnioski.
7. Wolne głosy.
8. Zamknięcie.

O jaknajliczniejszy udział Szan. Członków uprasza

Zarząd.

Przed zebraniem będzie kolega skarbnik wydawał statut Towarzystwa za pokwitowaniem.

* * *

W sobotę, dnia 9 października rb. wycieczka do fabryki H. Cegielski Tow. Akc., Dział Wagonowy. Zbiórka o godz. 2,45 przed głównem wejściem do fabryki Górna Wilda 145-180.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Rynek materjałów piśmiennych.

Sezon w dziedzinie produkcji materjałów piśmiennych obejmujących papier wszelkiego gatunku, atrament, tusz, farby szkolne, gumę arabską, lak, ołówki, pióra, obsadki, księgi handlowe, bibuły, zeszyty, linje szkolne i biurowe itp. stanowią, jak wiadomo, miesiące: sierpień, wrzesień, październik. Fabryki pracują wówczas nietylko na zamówienie, lecz i na zapas. W 1926 roku w pierwszem półroczu tak produkcja, jak i konsumcja u nas spadły w stosunku do ubiegłego roku o 50 proc. Dopiero w ostatnich miesiącach nastąpiła pewna poprawa. Zapotrzebowanie wewnętrzne rynkowe jest pokrywane w 65 proc. przez produkcję krajową. Fabryki materjałów piśmiennych w różnych dziedzinach pracują usilnie nad wyparciem konkurencji zagranicznej i to ze skutkiem. Tak naprzykład jeszcze w 1923/24 roku nasz rynek był wprost zalewany przez ołówki niemieckie i czeskie, obecnie zaś nasze ołówki pierwszej w Polsce fabryki. Majewskiego, prawie, że całkowicie wyparły obcą konkurencję.

Papeterja krajowa — oprócz gatunków luksusowych zaspakaja całkowicie zapotrzebowanie wewnętrzno-rynkowe. W innych dziedzinach częściowo pokrywamy zapotrzebowanie wewnętrzne produkcją krajową, częściowo importujemy z zagranicy, zwłaszcza najwyższe gatunki towarów. Przywóz z zagranicy idzie przeważnie z Austrji, zwłaszcza z Wiednia, Niemiec i Czechosłowacji, oraz małe ilości z Francji (zwłaszcza tusz). Obecnie wwóz obcych materjałów piśmiennych jest regulowany specjalnie wydawanemi pozwoleniami ze strony odpowiednich władz rządowych.

Eksportujemy nasze wyroby jedynie do Gdańska oraz robione są starania wywozu materjałów piśmiennych do Rumunji. W roku zeszłym wysyłaliśmy krajowe stalówki do Rosji. Odbiorcami materjałów piśmiennych są przeważnie sklepy z materjałami piśmiennemi oraz biura tak prywatne, jak i rządowe. Nasze materjały piśmienne, a zwłaszcza gatunków średnich, odpowiadają co do jakości takim samym gatunkom zagranicznym, zaś w cenie jednak są droższe. Tylko dzięki wysokim cłom, które na materjały piśmienne wynoszą 10 zł od kg. (z wyjątkiem stalówek, za które płacą do 7—8 zł), nasze wyroby mogą utrzymać się na rynku. Obecnie w związku z wojną celną i toczącemi się rokowaniami handlowemi. Niemcy żądają dziesięciokrotnego zniżenia cła na wwóz do Polski niemieckich materjałów piśmiennych. Uwzględnienie postulatów niemieckich zabiłoby ostatecznie słabą finansowo polską produkcję materjałów piśmiennych. Surowiec na materjały piśmienne znajduje się albo w kraju, albo importujemy go z zagranicy. Długotrwały ostatni strajk w papierniach nie odbił się na cenie wyrobów z papieru, lecz jedynie opóźnił zaopatrzenie hurtowników w towar. Odbiorcy płacą gotówką lub częściowo gotówką i resztę wekslami 2 lub 3 miesięcznemi, względnie otrzymują otwarty rachunek. Wywiązywanie się z obowiązań wekslowych w stosunku do 1925 roku i pierwszych miesięcy 1926 roku nie uległo od marca 1926 roku dość znacznemu poprawieniu. Fabryki materjałów piśmiennych pracują kapitałami wyłącznie krajowemi. Bank Polski udziela kredytów w ilości niewystarczającej. Niedomagania streszczają się głównie w drogim kredycie i zbyt wysokich świadczeniach scojalnych. Konjunktury na przyszłość przedstawiają się naogół nieźle, a dla papeterji dobrze, o ile drogą reorganizacji produkcji staniemy się zdolni do konkurencji z zagranicą.

Położenie kupiectwa niemieckiego.

W miesiącu sierpniu obradował kongres detalistów kupców niemieckich w Duesseldorfie a w miesiącu wrześniu w temże mieście kupców hurtowników. Obydwa te zebrania miały na celu omówienie dzisiejszych niedomagań stanu kupieckiego w Niemczech i wynalezienie środków zaradczych. Lecz w obecnych czasach powojennych we wszystkich prawie działach życia gospodarczego o ile łatwo wykazać jest słabe strony każdego działu życia ekonomicznego, to z drugiej strony wszechświatowa powojenna depresja utrudnia wyszukanie dróg do racjonalnej naprawy wiodących.

Na porządku dziennym kongresu kupców detalistów były postawione sprawy: ustanowienia nadzoru Izb handlowych nad wyprzedażami i ograniczenie tak zwanych wyprzedaży poszczególnych artykułów. W dyskusji zostało uzgodnione, że wszelkiego rodzaju wyprzedaże rozszerzyły się w czasach powojennych z powodu zmniejszenia się obrotów handlowych i braku środków pieniężnych na skutek niedostatecznego kredytu.

Wsprawie nadzoru Izb handlowych nad wyprzedażami referent był zdania, że tymczasem nie ma potrzeby zmieniać ustawy o niedozwolonej konkurencji, a tylko wystarczą nowe polecenia władz wyższych co do innej interpretacji przepisów tej ustawy urzędom policyjnym. W kwestji tak zwanych specjalnyhc wyprzedaży referent i mówcy w dyskusji wypowiedzieli się za ograniczeniem tej postaci handlu i wybrana została komisja w celu opracowania projektów w tej kwestji.

Następnie w oświadczeniu kupców z Duesseldorfu powołano się na następującą opinję pruskiego ministra handlu dra Schreibera: kupcy mają prawo wymagać, ażeby spółdzielcze towarzystwa handlowe nie były w żadnym kierunku uwzględniane i uprzywilejowane. Również to samo dotyczy handlu uprawianego przez władze państwowe lub handlu uprawianego na kolejach żelaznych, gdzie zakres sprzedawanych artykułów przekracza często normalne potrzeby podróżujących.

Głównym jednak warunkiem polepszenia się stosunków w handlu detalicznym będzie wzmocnienie siły kupczej ludności, która znacznie się obniżyła w czasach powojennych i inflacyjnych. Jednym z warunków podniesienia siły kupczej ludności uznano również dalszą obniżkę cen sprzedażnych.

Przewodniczący naczelnej organizacji kupieckiej H. Gruenfeld z Berlina referował o zadaniach i celach tej instytucji. Obejmuje ona 80.000 większych i 300.000 mniejszych zakładów handlowych. Naczelna ta orga-

nizacja zajmuje się sprawami, niewchodzącemi w zakres związków terytorjalnych, a obchodzącemi tylko całe kupiectwo. Prace tej organizacji idą w kierunku równouprawnienia odbiorców wobec dostawców, niepozwalanie na narzucanie jednostronnych zobowiązań przez związki sprzedawców i równomierne i jednakowe zastępstwo wszystkich grup handlu detalicznego.

Najważniejszy referat na tym kongresie kupców wygłosił prof. dr. J. Hirsch o niemieckim i amerykańskim systemie sprzedaży.

W Ameryce nowe prądy w organizacji handlu nastąpiły w czasie wojny, kiedy właśnie miał miejsce duży rozkwit gospodarczy w Stanach. W tym kraju w roku 1925 handel detaliczny miał obrotu 35 miljardów dloarów, w tem tak zwane duże magazyny towarowe różnych typów miały obrotu 5 miljardów dolarów.

Referent wskazał na następujące przeszkody, które hamują rozwój handlu w współczesnych Niemczech: 1. niedostateczna siła kupcza ludności, wywołana przez przeobrażanie gospodarcze i przez błędną politykę kredytową, 2. handel detaliczny krępowany jest przez przewagę ekonomiczną karteli przemysłowych. Te obecnie ściągają duże zyski, co ma miejsce też przy sprzedaży artykułów specjalnych lub ochranianych przez patenty, 3. błędy polityki kredytowej w Niemczech. Bilanse wielkich banków za ostatnie miesiące wskazujące, że te instytucje więcej środków przeznaczają na cele spekulacyjne niż kredytowe, 4. koszty handlowe w handlu detalicznym wzrosły przy mniejszym lub tym samym obrocie, również cofnięcie przez kupców kredytu klienteli ograniczyło obroty handlowe.

Pomimo tego, że nie można porównać wogóle stosunków amerykańskich z niemieckiemi, referent poleca pewne amerykańskie metody do zastosowania kupiectwu niemieckiemu, które sprecyzował w punktach następujących:

1. Powinna być przestrzegana zasada, która obowiązywała przed rokiem 1914 i w Niemczech, to jest że kupiec jest sługą swojej klienteli, lecz zasada ta została w czasie inflacji zaniedbaną.

2. Poddanie szczegółowej rewizji wszystkich składników kosztów własnych handlowych jest obowiązkiem nie tylko kupca lecz i związków fachowych. W Ameryce są ułożone tabele o kosztach handlowych, które są punktami orjentacyjnemi przy przeprowadzaniu racjonalizacji w handlu.

3. Najprędzej utrzyma się swoją klientelę przez rewizję zasad kalkulacji i ewentualne obniżenia wysokich nadpłat. Handel detaliczny powinien dążyć przez swe wspólne organizacje do usunięcia zbytecznego pośrednictwa i do tańszych zakupów w celu obniżenia cen.

4. Rozkwit amerykańskiego handlu polega na bardzo rozwiniętej sprzedaży na kredyt i na spłaty. Właśnie towary niecodziennego użytku sprzedawane są w 20 proc. na wypłaty, a w jeszcze większej ilości na kredyty miesięczne i dłuższe.

W końcu dr. Roesbal referował o wystawach w oknach sklepowych i o roli kupca w dzisiejszem życiu kulturalnem. Rola kupca nie powinna się ograniczać do pośrednictwa pomiędzy wytwórcą a konsumentem lecz powinien on być częściowo twórcą współczesnego życia gospodarczego; przez umiejętnie dawane rady powinien kupiec kształcić klientelę w zakresie towaroznawstwa, gustu i następnie pośrednio oddziaływać na wytwórców co do kierunku fabrykacji.

Z powyższego przebiegu kongresu kupców niemieckich widzimy, że te same niedomagania dzisiaj stoją na przeszkodzie rozwojowi handlu w Niemczech co i u nas w Polsce. Tylko że u nas wobec gorszych stosunków finansowych i mniejszej siły kupna ludności oraz uprzywilejowanego stanowiska spółdzielni, te niedomagania występują w silniejszym stopniu.

Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.

W nr. 96 Dziennika Ustaw Rz. P. ogłoszoną została ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Niezwykłej doniosłości ustawa ta, stanowiąca w całości dzieło komisji kodyfikacyjnej z dnia 10 października br. (w tym dniu ustawa wejdzie w życie), wypełni dotkliwą lukę w naszem ustawodawstwie handlowem, które dotychczas stawało bezsilne wobec przejawów nieuczciwej konkurencji, pozostając pod tym względem w tyle za większością ustawodawstw europejskich.

Nowa ustawa udziela prawom przedsiębiorcy ochrony, z jednej strony na drodze cywilno-prawnej, uprawniając przedsiębiorcę pokrzywdzonego do wystąpienia przeciwko krzywdzicielowi o zaniechanie czynów i usunięcie przyczyn szkodzących mu oraz o wydanie niesłusznego, kosztem jego, osiągniętego zbogacenia trzech lat ostatnich, z drugiej zaś strony na drodze karno-prawnej przez obłożenie całego szeregu czynów stanowiących przejawy nieuczciwej konkurencji karną sankcję prawną pod postacią grzywny do 12 000 zł i aresztu do 6 tygodni.

Stosownie do postanowień nowej ustawy, przedsiębiorca ma prawo żądania, aby inny przedsiębiorca nie wdzierał się w jego klientelę przez jakiekolwiek czynności zdolne do wywołania u osób, którym ofiarowuje swe wytwory, towary lub świadczenia, mylnego mniemania, że one pochodzą od przedsiębiorcy pierwszego. — Roszczenia o zaniehcanie, usunięcie przyczyn, odszkodowanie i zadośćuczynienie służą pokrzywdzonemu nie tylko przeciwko nieuczciwemu konkurentowi, ale i osobom, które z nim współdziałały. Roszczenia te ulegają przedawnieniu trzyletniemu a do ich rozpatrywania właściwe są sądy okręgowe, jako handlowe w zależności od miejsca popełnienia czynności uzasadniającej roszczenia powoda.

Na wniosek pokrzywdzonego ponadto przeciwko krzywdzicielowi może być wdrożone postępowanie karne o ile ten celem przyciągania klienteli i ułatwienia sobie warunków konkurencji, rozpowszechniał świadomie nieprawdziwe fakty dotyczące stosunków handlowych swego albo cudzego przedsiębiorstwa, jako to: jakości, wartości, przeznaczenia, cen, wyjątkowych sposobności nabycia (np. pozornej wyprzedaży) itp. Karane jest również rozpowszechnianie o przedsiębiorstwie lub przedsiębiorcy świadomie nieprawdziwych wiadomości, mogących podziałać odstraszająco na odbiorców lub podkopać kredyt przedsiębiorstwa. Do czynów karalnych, poza wymienionemi w ustawie, Rada Ministrów może ponadto zaliczyć zawieranie pewnych umów, niezgodnych z zasadami uczciwej konkurencji, a w szczególności ulec może zakazowi pod groźbą kary grzywny do 2.000 zł lub aresztu do 10 dni umową, przez którą ktoś, za cenę bezwarunkowo należną, zobowiązuje się do dostarczania

towaru lub spełnienia świadczeń pod warunkiem, że strona druga pozyska dla niego pod temi samemi warunkami pewną liczbę odbiorców.

Co do zakresu stosowania ustawy, to rozciąga się ona także na gospodarstwa rolne, leśne i przedsiębiorstwa górnicze, nie dotyczy natomiast zawodów wolnych, posiadających ustawowo uregulowaną organizację, karzącą nieuczciwą konkurencję. W zakresie wzajemności ochrona, przewidziana w ustawie, służy również cudzoziemcom.

O ile chodzi o były zabór pruski, to z dniem wejścia w życie nowej ustawy, traci moc obowiązującą niemiecka ustawa z dnia 7. 6. 1909 roku o nieuczciwej konkurencji.

Sprawy podatkowe

Należy płacić 10 proc. dodatku. — Obniżenie kar podatkowych. W związku z krążącemi wśród płatników błędnemi pogłoskami o mającem rzekomo nastąpić skasowaniu, względnie przesunięciu terminu poboru nadzwyczajnego 10 proc. dodatku do podatku i opłat skarbowych, Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, iż obowiązujący już od dnia 16 zeszłego miesiąca termin poboru wymienionego 10 proc. dodatku od zaległości podatkowych nie zostanie przesunięty i dodatek ten pobierany będzie nadal.

Zarazem nadmienia się w sprawie spłaty zaliczek kwartalnych na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1926, iż niedotrzymanie jednego z terminów spłaty zaliczki na III kwartał roku bieżącego, wyznaczonych na dzień 20 października i 20 listopada roku bieżącego, spowoduje oprócz przymusowego ściągnięcia całkowitej kwoty zaległej zaliczki za ten kwartał pozbawienie w przyszłości nieakuratnych płatników wszelkich ulg podatkowych.

Jest przeto w interesie płatników dotrzymanie wyżej wymienionych terminów co do uiszczenia podatku od obrotu.

Celem ułatwienia płatnikom spłaty zaległości podatkowych Ministerstwo Skarbu — na zasadzie art. 4 ustawy z dnia 31 lipca 1924 roku Dz. Ust. Rz. P. nr. 73, poz. 721 — wydało do władz skarbowych następujące zarządzenie:

1. za okres czasu od 1. 7. 1926 roku aż do odwołania należy pobierać od wszystkich nieodroczonych względnie nierozłożonych na raty zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych obniżone kary za zwłokę w wysokości 2 proc. miesięcznie;

2. za okres czasu do 30. 6. 1926 roku włącznie należy liczyć kary za złwokę w wysokości 3 proc. miesięcznie pod warunkiem jednak, że pokrycie zaległości nastąpi do dnia 31 października 1926 roku, w przeciwnym razie ulga ta nie będzie stosowana i kary za zwłokę będą liczone za powyższy okres, tj. do 30. 6. 1926 r. w pełnej wysokości 4 proc. miesięcznie.

W sprawie podatku majątkowego. Min. Skarbu przypomina, że z końcem października 1926 roku upływa termin płatności nowej raty podatku majątkowego i że do tego terminu a) płatnicy I grupy kontyngentowej (rolnictwo) oraz III grupy kontyngentowej (drobny handel, wierzytelności pieniężne etc.) obowiązani są pokryć w całości (łącznie z dotychczasowemi ratami), wymierzony im podatek majątkowy bez zwyżki kontyngentowej; b) płatnicy zaś II grupy (większy przemysł i handel) obowiązani są w tymże terminie uiścić (łącznie z dotychczasowemi ratami) połowę podatku majątkowego wraz z zwyżką kontyngentową. Wyjątek stanowią płatnicy, których majątek oszacowano nie wyżej 10.000 zł i którzy w myśl dotychczasowych zarządzeń obowiązani są w terminie do końca października br. uiścić we wszystkich grupach uzupełnienie do połowy wymierzonego podatku. Zaznaczą się, że niezwłocznie po upływie powyższego terminu płatności władze skarbowe przystąpią do przymusowego ściągania nieuiszczonych należności z tytułu powyższej raty oraz poprzednich zaległości wraz z karami za zwłokę i kosztami za zwołkę i kosztami egzekucyjnemi.

Notatki

Reklamacje w sprawie niedoręczenia nadanych kwot przekazowych. Urzędy pocztowe otrzymują stale wielką ilość reklamacyj przekazów pocztowych, które w wysokim stopniu obciążają tok urzędowania w urzędach jak i poszczególne organa kontrolne, narażając przez to skarb państwa na niepotrzebne wydatki. Na skutek dochodzeń celem wyświetlenia przyczyny tego stanu rzeczy, stwierdzono, że w wypadkach około 90% nastąpiła wypłata przekazów prawidłowo. Przyczyny reklamacyj polegały pomiędzy innemi: na mylnem twierdzeniu nieotrzymania kwot przekazowych, niedokładnem prowadzeniu książkowości ze strony adresatów, nieotrzymaniu potwierdzenia odbioru ze strony klientów lub na wniesieniu reklamacji w zbyt krótkim czasokresie 3—4 dni po nadaniu przekazu, w czasie, kiedy przekaz z powodu niezastania adresata w mieszkaniu, nie mógł być doręczony.

Z uwagi na to, że reklamacje, jak zaznaczono, powstają z małemi wyjątkami z powodów od urzędów niezależnych. Izba przemysłowo - handlowa w Poznaniu wzywa zainteresowanych, aby reklamacje ograniczono do wypadków, uzasadniających istotną możliwość niedoręczenia nadanych kwot przekazowych.

Zniesienie obowiązku przedkładania świadectw o zasobności finansowej przy dostawach wojskowych. Podajemy do wiadomości sfer zainteresowanych, że Ministerstwo Spraw Wojskowych, przychylając się do wniosku izb przemysłowo - handlowych, poleciło podwładnym urzędom zaniechania żądania przy ogłaszaniu przetargów, przedkładania przez oferentów świa-

dectw o zasobności finansowej. Na przyszłość w razie konieczności opinji co do zdolności finansowej oferentów, będą wydawały władzom wojskowym izby przemysłowo-handlowe.

Udzielanie kredytów przez Ubezpieczalnię Krajową w Poznaniu. Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu podaje do wiadomości zainteresowanym, że na skutek jej wniosku i poparcia tegoż przez p. ministra przemysłu i handlu, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zmodyfikowało swój zakaz z dnia 10 lipca b. r. w tym sensie, aby kredyty przyznane przed dniem 10 lipca z funduszów oddziału ubezpieczeń urzędników prywatnych przy Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu zostały wypłacone.

Wydział ogłoszeń przy Polskiej Agencji Telegraficznej w Warszawie. Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu zwraca uwagę zainteresowanych, że istniejący przy P. A. T. Wydział Ogłoszeń, obsługujący dotąd przeważnie instytucje państwowe i publiczne, dostosowany został do wymogów życia gospodarczego i rozpoczął obsługę klienteli prywatnej. Wszelkie zyski, osiągnięte z reklamy, przeznaczone będą na rozbudowę Agencji.

Upadłości firm handlowych było w I. półroczu br. 193. Za cały rok ub. było 519, zaś w 1924 roku 108 upadłości. Rodzajowo przypada 113 upadłości na firmy pojedyńcze, zaś reszta na spółki i spółdzielnie.

Lichwa pieniężna. W nr. 95 Dz. Ust., poz. 556 ukazało się rozporządzenie min. skarbu i sprawiedliwości z dnia 7. 9. 1926 r. o lichwie pieniężnej przedsiębiorstw, trudniących się czynnościami bankowemi. Korzyści majątkowe, osiągane przy nowych czynnościach kredytowych, nie mogą przekraczać 16% rocznie, prócz tego wolno pobierać osobno zwrot kosztów porta, damna i płat stemplowych, oraz prowizję obrotową na rachunkach kredytu otwartego i bieżących, która to prowizja nie może przekraczać ¼% kwartalnie od większej strony obrotu po potrąceniu salda i pozycyj frankowych.

Przy pożyczkach na zastaw ruchomości, z wyjątkiem papierów wartościowych i towarów, wolno pobierać ponad 16% rocznie tytułem procentów i prowizji jeszcze dalsze 2% miesięcznie od udzielonej pożyczki tytułem ubezpieczenia, przechowania i szacowania.

Dotychczasowe umowy pożyczkowe obowiązują nadal pod staremi warunkami, jednakże najdalej do 1 listopada 1926 roku.

Winni przekroczenia tych przepisów ulegają karze.

Najpóźniej do 5 każdego miesiąca są instytucje bankowe zobowiązane przesyłać izbom skarbowym wykazy, ile odsetek najwyżej pobierały od weksli i poszczególnych rodzajów pożyczek i ile prowizji pobierały za poszczególne czynności bankowe.

Reorganizacja Kas Chorych. Dowiadujemy się, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w nowym projekcie organizacji Kas Chorych ma ustanowić, celem zabezpieczenia samoopłacalności Kas Chorych, której w dotychczasowym ustroju nie zawsze można było osiągnąć, zasadę nieterytorjalną, jak dotąd, lecz zasadę minimum członków ubezpieczonych, potrzebną do utworzenia Kasy Chorych. Minimum to ma wynosić 3000 członków, przy których istnieniu dopiero można będzie założyć osobną Kasę Chorych. Liczba ta ma uchronić Kasę Chorych od niedoborów, przy równoczesnem obniżeniu kosztów administracji.

Nowe banknoty. Bank Polski wypuszcza w obieg bilety bankowe 20-złotowe II emisji B., z datą 15 lipca 1924 r. Rysunki, tekst, podpisy i wymiary obrazu biletów tych są takie same, jak biletów II emisji A., różnią się tem, że wykonane są na papierze białym, lekko rypsowanym (a nie gładkim kremowym), takim samym, jak bilety pięćdziesiątzłotowe. Pozatem literji serji i cyfry numeru są odmiennego kroju i większe, niż na biletach serji A.

Nowe Wydawnictwa

„Z życia byłego komisarza śledczego, podręcznik dla organów policyjnych i śledczych“ napisał Michał Maćkowiak, obecnie burmistrz w Obornikach. Pod tym tytułem wyszła codopiero nakładem Drukarni Józefa Kawalera w Szamotułach bardzo pożyteczna książka, która przedstawia wartość nietylko podręcznika dla zawodowych urzędników kryminalnych, lecz jest ponadto zajmującą lekturą dla szerszej publiczności, albowiem przytacza liczne przykłady z życia rozmaitych środowisk, to naszego życia sielskiego, to ruchliwego centrum przemysłowego na Górnym Śląsku, to znów wprowadza nas w rozwichrzone życie w okolicach Łodzi podczas wojny światowej. Przytoczone przykłady przedstawiają się jako projekty nowelistyczne. — Wygląd książki jest estetyczny. Cena 2 złote, bardzo umiarkowaną tem bardziej, że książka drukowana jest na papierze bezdrzewnym. Do nabycia w Drukarni Nakładowej J. Kawalera w Szamotułach i we wszystkich księgarniach.

Ogłoszenia: $^1/_1$ strona 80 zł. $^1/_2$ str. 40 zł. $^1/_4$ str. 20 zł. $^1/_8$ str. 10 zł. $^1/_{16}$ str. 5 zł. $^1/_{32}$ str. 2.50 zł. Na str. I okł. 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6,00 zł miesięczna 2.00 zł. z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 groszy.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. - - -
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej“, Sp. z o. o. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.
Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Drukarnia Polska Tow. Akc. w Poznaniu.